





się polskich, lecz wiedziałem, czemu zawdzięczam to stanowisko, Bo nikt nie śmiał, bo każdy przed tym ciężarem by się cofnął, a wzięłem to na siebie śmiało i spokojnie, lecz dobrze wiedziałem, że brak mi autorytetu. Wszak byłem tylko brygadierem, do naczelnego dowództwa - skok olbrzymi! Gdzież doświadczalnie - gdzież jest pewność, że podwładny mi nie zarzuci, że on jest mądrzejszy, bardziej zdający ode mnie. Gdy państwo wybiera wodza, szuka ludzi silnych, ambitnych, wierzących w siebie. Ambicji tej miałem pod dostatkiem. Szukałem tego egzaminu, by dowiedzieć, że co ja zrobię, tego nikt nie zdoła.

Piętrzyłem trudności, szukałem nadzwyczajności, by dowiedzieć, że mogę zwyciężyć. Wilno było moim egzaminem. Szukałem ludzi, którzy-by mi powiedzieli: "Ja to potrafię". Mój przyjaciel gen. Henryk patrzył na projekt wileński jak na szalenstwo. Szeptycki nie wierzył w powodzenie i uważał za niedopuszczalne, by "naczelnikom Państwa groziło odcięcie od państwa".

Gen. Weygand o Piłsudskim jako naczelnym wodzu.

„Bardzo osobliwe musiały być walory Józefa Piłsudskiego pod względem oddziaływania na żołnierza, które stwierdza w swych pamiętnikach generał francuski Weygand, pisząc o bitwie warszawskiej, że Marszałek Piłsudski w ciągu trzech dni spędzonych z wojskiem, bezpośrednio przed rozpoczęciem swego uderzenia, „zelektyzował je, potrafił przełamać ze swej duszy w dusze walczących swoją ufnością i swoją wolę tryumfalnego pokonania wszystkich trudności i że nikt inny poza nim nie mógł się o to pokusić, „Stwierdza dalej, że „wykorzystanie powodzenia było prowadzone mistrzows

64

Jan Koss. P.

ka ręką z diabelskim rozpedem i z namietną energią, która nie dała zaskoczonym nieprzyjacielowi ochłonąć i na miejscu go unicestwić. Gen. Weygand wspomniął również w pamiętnikach, jak pragnął uniknąć jego przesadnej oceny jego własnej roli, którą namietności polityczne i intrygi ówczesnych polskich stronnictw opozycyjnych usiłowały wyolbrzymić i wykorzystać, ku krzywdzie Naczelnego Wodza.

Nawyki, przyzwyczajenia, upodobania.

Jak wszyscy wielcy ludzie miał i Józef Piłsudski swoje nawyki, przyzwyczajenia, upodobania. Wybierzmy przykłady tychże ze "Wspomnień Aleksandry Piłsudskiej, choć drobne, mało znaczące może a jednak odsłaniają nam tę codzienność Marszałka.

Wybierając się w podróż zabierał zawsze ze sobą ciekawą wyprawę przedmiotów: Sienkiewicza, "Potop" Strykowski, "Kronikę", fotografie dzieci i medalik Matki Boskiej Ostrobramskiej.

uważając ją za bardzo potrzebną w życiu  
Lubił historię wdrażał do jej nauki swe dzieci.

Wszyscy ordynansi musieli pochodzić z powiatu święciańskiego.

Do ulubionych trunków należała mocna herbata. Trunków alkoholowych prawie wcale nie używał za wyjątkiem od czasu do czasu kieliszka dobrego węgryna. Tak za najmłodszych lat lubiał słodkie leguminy i ciasta domowego wypieku zaś przy kółku muaiska stać stale talerz z owocami i pudełko landrynek.

W Basjansku, które lubiał, szukał jako rodzaj odpoczynku, jak również grę w szachy, jeśli wśród odwiedzających znalazł partnera.

Wspomnienia 1944-45  
Wspomnienia 1944-45  
Wspomnienia 1944-45

Wspomnienia 1944-45  
Wspomnienia 1944-45  
Wspomnienia 1944-45

65

-5-

~~jak pisze Pani "marszałkowa" miewał on coś w rodzaju janso-  
widzenia i wieziak, przeczuwał, miał niezachwiane przekonanie,  
że się nie myli. Był czas, że interesowało go jasnowidztwo i sta-  
ły się bliższe kontakty z znanym w Polsce jasnowidzem inż.  
Ossowie kim i eksperymenty z nim na odległość czynione., zaś s-  
amym Ossowieckim zainteresował profesorowi politechniki war-  
szawskiej~~

Lubił teatr i, operę i śpiew.

Lubił obserwować życie pszczół.

Masanki były ulubionym kwiatem marszałka. Lubił również  
niebieskie hortensje, małe polne czerwone goździki, szafiro-  
wa lobellę i aromatyczny polny powój.

Wrażliwość.

Autorka "Wspomnień" osłania inne jeszcze szczegóły natury  
Józefa Piłsudskiego, jego olbrzymią wrażliwość, pisząc: "Jak  
wrażliwy miał organizm świadczy to, że pod wpływem emocji i  
zmartwień dostawał wysokiej temperatury. Miał bardzo wysoką  
temperaturę a nawet stracił przytomność, gdy musiał zerwać sto-  
sunków przyjacielskie i towarzyskie z jednym ze swych przyja-  
ciół". Albo inny charakterystyczny szczegół. Po rozmowie z wię-  
zionym rannym jencem rosyjskim, którym okazał się młody Polak  
z tych samych co Piłsudski stron, głęboko przeżył to spotka-  
nie, przyznając się, że był niedaleki od łez. "Młoda twarz  
mego rodaka, ustrzelonego przez moich żołnierzy, dotąd stoi  
mi w oczach, tak pisał w jednym z tomów Pism Zbiorowych- jak  
żywe świadectwo ciężaru moralnego, który spadł wraz z wojną  
na Polskę i Polaków. Przeklęte skutki niewoli."

Humor.

bb

-6-

Piłsudski nie był pozbawiony własnego mu humoru. Marszałko-  
 wa przytacza cały szereg przykładów na to jego poczucie humo-  
 czynku ciężar oboru i wesołości. Nawet w najcięższych sytuacjach potrafił zdo-  
 wiązków i odpowiedzieć się na humor. "Mąż, gdy zrzuciła z siebie na chwilę odpo-  
 poznania. Młodniak, Gdy smotrzenie Marszałka przychodzące na pokazy kinowe  
 był wesoły i pogodny. do Belwederu zapłakiwały się oglądanyimi obrazami, Marszałek

na film o Chopinie przygotował za wczasu na ich krzesłach  
 chusteczki. W czasie obiadu prowadził zawsze wesołe rozmowy, opowiadał zabawne anegdoty lub epizody historyczne.

Gosci bawili znakomicie i nieraz - jak pisze Wielopolska-  
 i nieraz sale Belwederu Inne nawyki. słyszały jego "szeroki sereczny śmiech". Marszałkowi pisze dalej, że "w drobiazgach ~~życia~~ codzien-

nego życia nie miał wymagań, ani grymasów. Był wogóle w pożyciu  
 niezwykle prosty i i łatwy. Nigdy nie okazywał złego humoru i  
 nigdy nie rzucał złego słowa. Do jedzenia nie przywiązywał  
 żadnej wagi. "adałako go najksromniejsza kuchnia, ale jadł  
 tylko to co lubił.

~~życia~~ O ciekawym nawyku Marszałka podaje jego żona: "Mąż  
 miał zwyczaj myślenia chodząc po pokoju. Cały "Rok 1920" po-  
 dyktował mi przemierzając krokami sypialny i salonik z nim  
 sąsiadujący."

### Zagadnienia materialne.

Autorka w swych Wspomnieniach porusza obszerniej i tę stro-  
 jej  
 nę życia rodziny Józefa Piłsudskiego. Z wypowiedzi szczerych  
 wynika ponad wszelką wątpliwosc, że życie jakie prowadził Jozef  
 Piłsudski, tak jako "aczelnik Państwa, jak w czasie swego kilku  
 letniego pobytu w Sulejowku jak wreszcie później jako "eneral  
 ny Inspektor Polskich Sił Zbrojnych" cechuje pod względem ma-  
 terialnym bardzo dalekie od pozoru nawet luksusu.

Przyjrzyjmy się tym warunkom bytowania człowieka, dzierżące  
 go najwyższą władzę w Polsce odrodzonej.

67

-7-

Jako Naczelnik Państwa nie przelewał się. Pisze o tym Pani Marszałkowska: "Uposarzenie Naczelnika Państwa było niedostateczne. Wystarczało tylko na bardzo skromne życie, a nie-raz po jednym obiedzie reprezentacyjnym nie starczało, po-tem na utrzymanie do końca miesiąca. Pewnego dnia miał mi zostać przez męża przedstawiony cały personel biurowy Na-czelnika Państwa. Spadło to na mnie niespodziewanie, a nie miałam żadnej wieczorowej sukni. Pieniądzy na kupienie go-towej nie było"

W czasie pobytu w Sulejówku żył więcej niż skromnie. Od mówił przyjęcia uchwalonej przez Sejm emerytury w wysokości 1000 zł miesięcznie, przeznaczając je na potrzeby uniwersyte-tu wileńskiego. Żył z niewielkich dochodów, jakie przynosiły mu drukowane jego prace, które to dochody równały się pensji kapitana - 400 zł miesięcznie. Zapewniał one jak pisze autor-ka bardzo skromne utrzymanie.

W końcu jako <sup>ego</sup> Generalny Inspektor Sił Zbrojnych ~~Piksu~~ pensja też nie pozwalała autorce niesć taką pomoc charytatyw-ną potrzebującym, jak by tego chciała Marszałkowska. Pisze ona: "a nie miałam żadnych funduszy osobistych. Mąż pobierał wówczas 1000 zł miesięcznie, co przy wielu wydatkach reprezen-tacyjnych, które pokrywaliśmy z własnej kieszeni, nie pozwoliło mi przyjść z pomocą pieniężną."

Wspomina autorka, że oddał całą swą pensję marszałkowską na potrzeby uniwersytetu i od czasu ~~Sulejówku~~ do czasu dorzucał do tej dotacji pie-niądze, jakie zaoszczędził z własnych skromnych do-chodów. Specjalne obszerniejsze wspomnienie należy się okresowi cza-su w którym Marszałek zamieszkiwał z rodziną w w Sulejówku. Tu najwięcej widzimy go jako męża, ojca, członka rodziny i jako zwy-czajnego człowieka. Józef Piłsudski w *moim* 1923 roku, zniechęco-ny stosunkami, jakie zapanowały w Polsce, odsunął się od czynnego

68  
-8-  
x/To wycofanie się dako Piłsudskiemu wolne ręce w akcji politycznej, wyrażającej się w pisaniu do gazet "atakując zło, co jak zielko coraz bardziej zachwaszczało Polskę. Rozpoczął przede wszystkim walkę o oczyszczenie atmosfery moralnej życia politycznego."

Życia politycznego w zacisze domowe, z którego miał go dopiero wyrwać maj 1926 roku. x/

"Sonebuz" trzy lata to dał J. Piłsudskiego okres pełnego życia

rodzinnego w własnym podwarszawskim domku. Historię tego

domku kresli Pani Marszałkowa następująco: "W połowie

1921 roku, gdy ceny domów pod Warszawą spadły nieprawdopodobnie

nisko, najpierw we własnym małym drewnianym domku, zakupionym

z posiadanych oszczędności od kołarza z Sulejowka. Dopiero

pozwolono mu później przyjąć Marszałek od Komitetu Żołnierza Polskiego

w postaci wybudowanego na parceli domu murowanego, umeblowanego

wybudowanego również staraniem tegoż Komitetu.

Dla Marszałka rozpoczął się jedyny chyba w jego życiu

okres spokoju i wypoczynku. Marszałek doglądał tu kwiatów i

ciesząc się ich rozrostem drzew liczących na stosunkowo dużej parceli, czas zapełniając

popołudniowe zabawy z dziećmi i siadywanie na werandzie to znowu

przyglądał się pracom mu spacety po ogrodzie i lasku, Pani Marszałkowa pisze o

w ogrodzie. tych czasach: "W Sulejówku panował istotnie w pierwszym o-

kresie naszego zamieszkania zupełny spokój. W gorące, letnie

popołudnie jedynie pszczoły nad kwiatami i śmiech dzieci

przerywały senną ciszę lasku. Dnie nie różniły się wielce

od siebie." "A gdy wieczorami dzieci już spały i cisza

rozstawała się z lasem, męski głos rozpoczynał pracę. "Tu powsta-

ł szereg jego prac, które, ponieważ Marszałek nie lubiał

samego pisać, dyktował komus "płynnie i bez zająknięcia", cho-

dząc godzinami po pokoju i paląc jednego papierosa za dru-

gim. Ponadto czas wypełniał mu czytanie książki, z który

zawsze interesowały go pamiętniki i o Napoleonie.

Lecz sielanka ta nie miała trwać za długo. Zaczęły si

zbyt szybko mnożyć niepokojące objawy i wydarzenia.

69

Bo mimo, że Piłsudski starał się jak pisze autorka trzymać z dala od czynnego udziału w polityce, wciągała go ona siłą wydarzeń. Nie stracił ani na chwilę kontaktu z tym co się działo w państwie. Przez Sulejówkę płynął bez przerwy strumień odwiedzających, głównie polityków i wojskowych, informujących go o sytuacji i przyjeżdżających dla zasięgnięcia rady lub dyrektyw. W miarę pogarszania się sytuacji zasypywany był listami i memo-

riałami.

przez "swoich" i obcych. Najpierw "studenci" obrzucili ogrami kamieniami, co powtarzało się później nieraz. Potem wywiad wojskowy wpadł na trop przygotowanego zamachu na życie Marszałka, którą akcja kierowana przez stronę sowiecką. zaczęły się próby dostania się do domu bliżej nierozpoznanych osób, połączone z próbami groźb listownych? Rzecz prosta spowodowało to w rezultacie nerwowe napięcie u domowników, poza samym Marszałkiem, przed którym starano się tać te wydarzenia, i wzmożoną, męczącą czujność domowników. Wszystko to spowodowało również rozłożenie opieki nad domkiem w Sulejówku ze strony wiernego Marszałka wojska, głównie 7 puł i 1 p. Szwolężerów.

Dopiero uparcie powtarzane groźby i pogłoski o mającym nastąpić zamachu na życie Marszałka spowodowało rząd do zarządzenia ochrony wojskowej nad domem w Sulejówku, z wypracowanymi w szczególności systemami alarmowymi i ubezpieczającymi.

### Imieniny. w Sulejówku.

"Imieniny męża nieodwołalnie przewracały normalny tryb życia w Sulejówku. Od wczesnego rana przygrywały w ogrodku orkiestry 7 p. uł i 1 p. Szwolężerów. Goście zatłaczali pokoje od rana do wieczora. Krewni, przyjaciele, bliscy znajomi, reprezentacje wojskowe, P.O.W. legionisci, przedstawiciele najrozmaitszych organizacji i wiele, wiele innych osób przybywało nawet z kwateronów Polski, by zapewnić męża o swej lojalności, przywiązaniu i miłości."

Przychodzili z gorącymi sercami i pełnymi rękoma darów dla Kochanego Solenizanta. Czego tam nie było wśród przyniesionych darów. "Chłopi przynosili nabiał, domowe wina, ptactwo i

zwierzęta. Na jedne takie imieniny Marszałek otrzymał wyliczmy za autorką Wspomnień - dwa psy, dziesięć królików, owcę, sarenkę, lisa, gęś i koguta.

"Tradycję obchodzenia imienin w szerszym, poza rodzinnym gronie, rozpoczęli legionisci podczas pierwszej wojny światowej."

### Kasztanka.

Uczestnicy pogrzebu Marszałka i bardzo liczne reprodukcje tego tragicznego dla narodu naszego momentu dla tych, którzy wtedy jeszcze nie byli, pamiętają stepającą za trumną Marszałka ubranym w kir koniem. - powszechnie znana "Kasztanka", ulubienica Marszałka.

Posłuchajmy co o niej pisze Pani Marszałkowa.

"Szczególną ulubienicą męża była Kasztanka, przesliczna klacz wierna jego towarzyszką w bojach legionowych. Dostał ją w sierpniu 1914 roku kiedy na czele swoich pierwszych oddziałów ruszył na wojnę o Polskę. Bardzo nerwowa, Kasztanka nienawidziła ognia artyleryjskiego i poza swoim panem nikogo innego nie uznawała. Między nimi istniało jakies tajemne porozumienie, tak doskonałe, że oboje odczuwali swoje nastroje i nawzajem na siebie wpływali. Po wojnie, Kasztanka już bardzo posunięta w latach, dożywała swych dni w komforcie suchej stajni i dobrego pastwiska. Od czasu do czasu przyprowadzano ją do męża i wtedy trudno było patrzeć bez wzruszenia, kiedy na powiatanie pieszczła rękę męża miękkimi wargami i szyję ocierała się o jego plecy."

### Sila oddziaływania na otoczenie.

Autorka Wspomnień porusza inny, znany tak dobrze rys charakteru Jozefa Piłsudskiego jego silę oddziaływania na otoczenie. "Odczułam na sobie wpływ jego osobowości, jakas silę niezwy

21

łą, nieokreslony magnetyzm, którym promieniował przez całe życie, nąginając do siebie ludzi nawet wbrew ich woli. "Takim określiła go autorka po pierwszym z nim spotkaniu, takim pozostał jak wiemy do końca życia. Wpływ jego na drugich, obojętne zwolenników czy przeciwników, przetrwał z nim do śmierci, co najlepiej właśnie ona uwidoczniła najlepiej.

Dwie natury "ar szafka".

Warto przytoczyć inny nam ogół nieznaną szczegół charakterystyczny dla natury Piłsudskiego, a jaki określiła jego żona słowami: "Najciekawszy był jednak kontrast między jego prawą i lewą ręką. Lewa dłoń wąska i nerwowa, kształtna i delikatna, zakończona kobiecymi niemal palcami, to ręka artysty i marzyciela. Prawa była o wiele większa, jakby innego człowieka. Silna, nawet brutalna, z równymi kwadratowo zakończonymi palcami, tak silna, że zdawało się - mógłby ją łamać podkopy: była to ręka żołnierza i człowieka czynu. W późniejszych latach nieraz myślałam, że nie tak dobrze tego człowieka nie charakteryzowało, jak te dwie jego ręce, jakby należące do dwóch ludzi, z odrębnymi cechami charakteru."

Inne cechy charakteru.

"Piłsudski - żołnierz i realista, trzeźwo patrzący daleko w przyszłość, wybitnie praktyczny w czynię i bezwzględny, gdy wypadki tego wymagały. I Piłsudski - marzyciel i idealista, który kochał poezję i piękno w każdym jego przejawie: czuły, wrażliwy aż do sentymentalności, który przejawiał zbyt wiele wyrozumiałości, był zbyt wspaniałomyślny w sądach o ludziach, którym ufał, ak którzy go zawodzili."

"Nie był wcale zarozumiały, bez uprzedzeń był gotów zawsze wysłuchać zdania innych, nawet młodszych od siebie i nie miał o sobie wygórowanego pojęcia." - tak pisze autorka o Piłsudskim

77

x) tej cechy charakteru cierpliwosci i szukania pociechy w książkach nauczyła go jego matka.

Albo inną cechą jego metod postępowania było "nie wchodzeni w zakres odpowiedzialności powierzonych innym i nie mieszanie się do ich form organizacyjnych i personalii. Pracy innych nie krytykował, nie mając do tego dostatecznych ~~prywatnych~~ elementów."

Przyjemny we współpracy, nigdy nie niecierpliwił się, nie narzekał, uczył zwalczac

przeciwności z pogodą i godnością." Choc w latach późniejszych jak pisze autorka -cierpliwosci starczyło mu zawsze aż do momentu, kiedy przekonał się o niemożliwości kompromisu. Niesmiałość.

-----  
Cechą jego -pisze autorka- była niesmiałość. Do konca życia wygłaszanie przemówien publicznych lub reprezentacja stanowiły dla niego torturę. W sumie wygłosił tysiące przemówien i odczytów wobec najróżnorodniejszych audytoriów na przeróżne tematy: ale przed każdym przemówieniem musiał walczyć ze sobą, aby przezwyciężyć tę, jak ją nazywał "słabość" swej natury."

Może dlatego też zaliczyła go autorka do ludzi nie łatwo zwierających się nawet tym, którzy byli mu bliscy.

Miłość przyrody.

Dalsze szczegóły tego umiłowania przyrody przez Józefa Piłsudskiego znajdujemy w słowach autorki: "Miłość do przyrody, którą odczuwał od dzieciństwa, jeszcze się zwiększyła w Syberii. Majestat gór przynosił mu spokój, piękno wschodów słońca nad lasami było zwiastunem nadziei. Do konca życia nie stracił swych silnych więzów z naturą. W późniejszych latach, pełnych burz i walki, gdy mocował się z problemami narodu i państwa, w najcięższych momentach szukał zawsze samotności wśród lasów i pól."

Stosunek Marszałka do wiedzy nadprzyrodzonej.

-----  
Jak pisze pani Marszałkówna "miewał on coś w rodzaju jasnowidzenia i wiedział, przeczuwał, miał niezachwiane przekonanie, że się nie mylił." Był czas, że interesowała go jasnowidztwo i stąd powstały bliższe kontakty z znanym w Polsce jasnowidzem inż. Ossowieckim i eksperymenty z nim czynione na odległość. Po udanych tych eksperymentach zainteresował osobą inż. Ossowieckie

23

...go profesorów politechniki warszawskiej.

Gdy wiedza okultyzmu i spirytyzmu zaczęła szerzyć się w Polsce i gdy teozofię szereg ludzi uznał w kraju za nowe ich wyznanie Piłsudski odniósł się do tej teorii bez zaufania. Gdy teozofia przeniknęła do sfer wojskowych, Piłsudski żądał wystąpienia zwłaszcza wyższych wojskowych z tej organizacji, zgadzając się jedynie na założenie własnej organizacji, zupełnie niezależnej od międzynarodowej.

Podobnie odniósł się Piłsudski do antropozofów, żądając od oficerów, do tej organizacji należących, wycofania się z organizacji albo z wojska.

Stosunek Piłsudskiego do masonerii,

Stosunek ten był zdecydowanie nieprzychylny. W tych zobowiązaniach i powiązaniach międzynarodowych widział on kompletne uzależnienie się od "silnych i możnych" i stanie się ich narzędziem. Piszę o tym Pani Marszałkowa: "Piłsudski, który był przede wszystkim niepodległościowcem, od najmłodszych lat marzącym, aby Polska była samodzielnym państwem, "aby choć dwie stopy móc postawić na wodnej ziemi polskiej" - nie mógł wiązać się z organizacją, w której decydowałyby obce wpływy polityczne. Znamy jego ostrzeżenia, że należąc do masonerii mogą znaleźć się w bardzo przykrew sytuacji, gdy będą musieli spełnić rozkaz, który może być niezgodny z interesami Polski, jeżeli są dobrymi Polakami nie pozostanie im wtedy nic innego, jak palnąć sobie w żeb."

W wojsku polskim istniał zakaz należenia do masonerii, wynikający z zasady, że w wojsku nie może być dwóch źródeł rozkazodawczych.

Na temat tego stosunku Piłsudskiego do masonerii krąży - 20

74

... jak zresztą i na wiele innych tematów - rozpuszczane przez  
... przeciwników nieprawdziwe i złośliwe wersje o rzekomym  
... Piłsudskiego do masonerii. Dlatego uważam za słus  
... ne przytoczyć ustępu z książki Marszałkowej o rozmowie międ  
... Piłsudskim a ks. prałatem Tokarzewskim. "Kiedy był  
... anstwem ks. prałata Tokarzewski, kapelan Belwederu,  
... zapytał go prosząc o szczerość, ile jest prawdy w tym, o czym  
... szeroko opowiadają, że należy do masonerii. Mąż odpowiedział  
... mu wówczas, że ksiądz zdaje się, pozbał ~~już~~ go już dostatecz  
... nie dobrze, aby móc samemu odpowiedzieć sobie na to pytanie  
... Zapytał go z kolei czy wyobraża sobie, aby on mógł należeć  
... do tajnej organizacji, w której musiałby spełniać rozkazy  
... nie znając nawet osób, które te rozkazy wydawały. Odpowiedz  
... wystarczyła prałatowi."

Obce mu uczucie zemsty.

Obcym również było Piłsudskiemu uczucie zemsty, dlatego  
... że złośliwa fama inaczej głosiła - przytoczę jeszcze inny uste  
... ze Wspomnień, nasiwtlających ten rys charakteru Marszałka.

Gdy po wypadkach majowych "ze strony lewicy doradzano Piłsu  
... dskiemu, ażeby dokonał krwawych represji w stosunku dzoczn  
... ników politycznych, których działalność nie po raz pierwszy  
... doprowadziła do tragicznych następstw w Polsce - Piłsudski k  
... kategorycznie odmówił nawet wysłuchania tych sugestii. Odpo  
... wiedział ~~on~~ on, że ani to nie leży w jego naturze, ani nie ~~pr~~  
... przydałoby się na nic, a raz stworzoby precedens musiałby do  
... prowadzić do wejścia zemsty jako metody rządzenia w Polsce  
... i wieszaniom nie byłoby końca. Z tego samego ducha zrodził

się rozkaz Piłsudskiego ~~wydanym~~ wydany do wojska, wydany bezpośredni

75

-15-

po wypadkach majowych". Oto słowa tego rozkazu:  
 "Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł mie-  
 dzy nimi, mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się  
 waśnią i węzeł pęka, wasn ich również silniejsza jest nad  
 inne. To prawo życia ludzkiego. Dalismy wyraz mu wyraz przed  
 paru dniami, gdy w stolicy stoczyliśmy między sobą kilkudnio  
 we walki. W jedną ziemię wsiąka krew nasza, ziemię jednym i  
 drugim jednakowo drogą, przez obie strony jednakowo umiłow  
 łą. Niechaj krew ta gorąca, najcenniejsza w Polsce krew żok-  
 nierza, pod stopami naszymi będzie nowym posiewem braterstwa  
 ,niech wspólna dla braci prawdę głosi."

Pikieliszki.  
 -----

dcy z rodziną  
 a nam dawał wyt-  
 chnienie i prze-  
 żawienie w le-  
 cie, w czasie  
 6 tyg. urlopu  
 męża.

Wystawę Ista nazwa jest ściśle związany z Jozefem Piłsudskim  
 widzainym na codzien. Z nadzieją ziemi, nadawanym zasłużonym

żoknierzom polskim otrzymał Jozef Piłsudski otrzymał mały  
 ały kawałek ziemi, "który wystraczał tylko na utrzymanie rza  
 Stary dworek na Wilenszczyźnie Pikieliszki. W tym ustroniu szu  
 kał on zasłużonego a tak mu potrzebnego wypoczynku na koniec r  
 dzikich  
 rodziny. Tam zainteresowania jego stanowiło życie kaczek

Potrafił godzinami wysiadywać nad jeziorem obserwując ich  
 życie. "Opowiadał nam potem o ich zwyczajach i igraszkach.  
 Wykupił prawo polowania dokoła całego jeziora i w ten spo-  
 sób stworzył rodzaj rezerwatu dla kaczek. W swoich młodych  
 latach brał udział w polowaniach, ale później fascynowało go  
 tylko obserwowanie przyrody i za zbrodnie poczytywana byłaby  
 najmniej krzywda wyrządzona ptactwu na jeziorze."

Tam ~~xxxxxxxxxx~~ uczył córki pływania, wiosłowania. Pikiel-  
 liszek nie opuszczał przez cały czas swego tam pobytu.

76

76

... Piłsudski jako mąż i ojciec.

Przeciwnicy Marszałka imali się każdej broni, byle tylko jak najboleśnie go uderzyć. Wokół jego osoby powstawały w nieuczciwości ludzkiej oszczerstwa i plotki, w których nie było dla oszczerców żadnej swietosci. Uderzali też w najczulszą stronę duszym Marszałka w jego życie rodzinne, w uczucia ojca i męża. Pisze o tym Pani Piłsudska: "W ten tryb zacia wdzierak się nieprzerwanie koszmara ohydnych plotek o mężu i koszmara niepokoju o ~~moich~~ dzieci i męża. Cią-yk on na moim życiu. Potwarz i plotka, rozsiewane z perfidią i wielką umiejętnościami nie dawały żyć ani mnie ani rodzinie męża, ani naszym przyjacielom. ~~Opowiadano~~, że rozwodzi się i porzuca niekochane dzieci. Rozsiewano pogłoski, że mąż bije ~~szabłą~~ dzieci szabłą."

Z posrod

~~xxxx~~ rozlicznych przykładów najwyższego przywiązania

Marszałaka i miłosci do rodziny przytoczmy kilka, które nam ozadają kłam tym szczerstwom, charakteryzujących jakże wymownie "klasę" tych przeciwników i stawiają je poza nawias w zelkiernego uczciwego człowieka.

Oto kilka wyjątkow ze "Wspomnień". "Dom w Sulejówku rozbrzmiewał śmiechem ilekroć dzieci znalazły się razem z ojcem. Godzinami nieraz opowiadał im bajki i swoje przygody, kiedy były jeszcze małe i trudno było wieczorem położyć dzieci do łóżka. "Ż miał życie tak bogate, że w każdej chwili mógł zacząć opowieść bądź to z zesłania na Syberii, bądź to ze swej podróży do Japonii, a gdy dzieci były nieco starsze, opowiadał im o grozie wojny, lecz o swej wielkiej przygodzie w Legionach, pokazując im wspaniałe typy swych towarzyszy broni, ich humor i beztroskę. Nasładował swych ~~chłopców~~ i starsze osoby, z którymi się kiedykol-

27

-17-

wiek zebkbał czy to na wojnie czy gdzie indziej, tak udatnie, że dzieci pokładały się ze śmiechm.

Dzieci uwielbiały ojca. Mimo wielkiej różnicy wieku - był już po pięćdziesiątce, kiedy one przyszły na świat - panował między nimi zawsze doskonałe wzajemne zrozumienie: mąż umiał dostroic się do mentalności dziecka, każdego dziecka. Ta miłosc do dzieci stanowiła jedną z <sup>z jego</sup> główbyccch .Przejawiała się w niej najlpeiej jego miłosc ~~czkx~~ do człowieka <sup>i</sup> do narodu "budował Polskę nie tylko dla swego pokolenia, ale i dla tych, co przyjsc miały po nim. A radosny śmiech dzieci był dla niego najcenniejszą zapłatą za trudy i mekę życia."

Temu swemu uwielbieniu dzieci wogóle dał najlepszy zresztą wyraz w w nagranej w 1924 roku płacie gramofonowej na prośbę jednej z firm gramofonowych w Warszawie.

Imieniny żony i corek celebrował Marszałek ze szczególnym pietyzmem. Było to wielkie święto w rodzinie - jak pisze Pani <sup>M</sup>arszałkowa. "O ile to było możliwe, on sam najchętniej zakupywał prezenty dla nas. Po sprawunki wybierał się z adiutantem, a czasem ~~kixkix~~ z którąś z solenizantek, o ile prezent nie miał być niespodzianką. Stosował ją często, bo fakt niespodzianki zwiększał zawsze radość. Towarzyszący mu adiutant zajmował się rachunkami, gdyż mąż nie lubił nosić pieniędzy."

I jeszcze jeden szczegół charakteryzuje ow stosunek Marszałka do rodziny. Połsuże się jeszcze jednym przykładem ze "Wspomnień": "Nuncjusz Papieski <sup>M</sup>armaggi opowiadał mi, że gdy bywał na audiencjach u Marszałka i zauważył, że júst w niezbyt dobrym humorze wówczas skierowywał roz

78

dok. 4-

Do: Nawyki:

Do przyjętego zwyczaju w Belwederze były raz na miesiąc urządzane herbatki towarzyskie. Pisz o nich Marszałkowa: "Mąż lubił te przyjęcia. Miał okazję porozmawiania z wielu osobami i zbaczenia starych znajomych, którzy odwiedzali nas wtedy dość licznie. Swobodny styl herbatki dawał sposobność do miłej pogawedki z dużą ilością ludzi i stwarzał bardziej domową atmosferę. Jakże inny był nastrój na oficjalnych obiadach, których nie lubielismy oboje z mężem i nigdy sami nie urządzaliśmy.

Na przyjęcia nasze, których koszt pokrywaliśmy zawsze z własnych funduszy, zaproszeń pisemnych nie rozsyłaliśmy. Po prostu było wiadomym, że w jesieni i zimie przyjmowaliśmy w każdą pierwszą środę miesiąca."

"Mąż lubił obserwować życie pszczół. Zabawił nas potem opowiadając dowcipnie swoje rewelacyjne wrażenia z ich życia. Lubił też miód. Najlepiej smakował mu lipowy. Najbardziej oczywiście smakował mu miód z własnych uli."

~~" Po obiedzie mąż zwykle bawił się z dziećmi, albo siadywał sam niemuzykalny. lubiał słuchać gry na fortepianie~~

mowę na żonę i dzieci. „arszałek natychmiast się oży-  
wiał i już kontynuował rozmowę w pogodnej atmosferze. Węzły  
rodzinne znaczyły dla niego wiele.”

Bezstonność w doborze ludzi.

„Wpływy osobiste nie grały u niego żadnej roli kiedy cho-  
dziło o powołanie kogoś na dane stanowisko. W takich wypadkach  
decydowała ocena zdolności i przydatności kandydata. Stereg lu-  
dzi, którzy odegrali większą rolę i zajmowali wysokie stano-  
wiska zawdzięcza to Piłsudskiemu nawet wtedy, gdy w pewnym o-  
kresie czasu stali na przeszkodzie jego planom, bo nie był msc-  
wy i to co uważał za nieważne usuwał z pamięci. Wielokrotnie  
w życiu próbował rozpocząć stosunki od nowa zapominając o  
złych doświadczeniach.”